

BARBARA ŚWIĄTKOWSKA

Barbara Świątkowska

kl. VI

Łuków, 24 czerwca 1946 r.

Moje przeżycia wojenne

Była sobota 21 lipca 1944 r., wieczorem zaczęła wyc syrena, Niemcy obserwowali całe niebo, zeszliśmy wszyscy do schronu. W parę godzin po alarmie nadleciały samoloty niemieckie i rzuciły dwie bomby na miasto.

W niedzielę 22 lipca przed południem i po południu Niemcy szykowali się do ucieczki. Cała ulica zastawiona była samochodami, a w niektórych były rodziny niemieckie. Padał wtedy deszcz, więc Niemcy chodzili po mieszkaniach i szukali kwatery. Po południu poszłam z mamusią do Łazów, tatuś został przy domu.

Z poniedziałku na wtorek Niemcy zbombardowali Łuków. Byłam wtedy na polach aleksandrowskich. Widziałam, jak szedł cały obóz Niemców, którzy pytali, czy daleko do Łukowa. Byłam wtedy z mamusią i dwoma stryjami. Widziałam, jak pali się Łuków, a niebo było wprost purpurowe. Rano tatuś przyszedł do nas i opowiadał, jak przeżył bombardowanie. Przyniósł nam smutną nowinę, że nasz dom spalił się zeszłej nocy. Poszliśmy wtedy wszyscy na Hermanów. Tatuś jeszcze tego samego dnia pojechał do Łukowa, a myśmy zostali. Po paru dniach i ja z mamusią pojechałam. Kiedy przyjechałam, zastałam same ruiny i gruzy, a oprócz tego dużo porzrzucanych min. Zemsta niemiecka spowodowała spalenie naszego miasta.